

Sygn. akt VI ACa 1056/20

WYROK

W IMIEMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 maja 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia Ksenia Sobolewska - Filcek (spr.)

Sędziowie: Marzena Miąskiewicz

Jacek Sadowski

po rozpoznaniu w dniu 19 maja 2021 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa A. G. (1)

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 28 września 2020r. sygn. akt XXV C 557/17

- 1) oddala apelację powódki;
- 2) oddala apelację pozwanego;
- 3) znosi pomiędzy stronami koszty postępowania apelacyjnego.

J. K. S. M. M.

Sygn. akt VI ACa 1056/20

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 23 marca 2017 r. powódka - A. G. (1) wniosła o zasądzenie od (...) S.A. w W.:

a. 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za ból, cierpienie fizyczne i psychiczne oraz doznaną krzywdę - wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od 7 marca 2016 r. do dnia zapłaty;

b. 2.500,08 euro oraz 188,61 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia, usług medycznych, przejazdów (w tym kosztów własnych transportu karetką do Holandii), parkowania oraz zakupu nowego roweru i odzieży, które uległy zniszczeniu w wyniku zdarzenia wywołującego szkodę - wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 4 października 2016 r. do dnia zapłaty;

a także o ustalenie na przyszłość odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia z 4 listopada 2014 r. oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu.

Pozwany - (...) S.A. w W. wniosł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki kosztów procesu. Nie kwestionował wprawdzie zasady swej odpowiedzialności, jednak wskazał na dostateczną wysokość wypłaconych już

kwot i podtrzymał podniesiony na etapie likwidacji szkody zarzut przyczynienia się powódki do powstania szkody - w 50%.

Pismem z 15 sierpnia 2017 r. powódka dokonała modyfikacji powództwa, wnosząc dodatkowo o zasądzenie 25.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za ból, cierpienie fizyczne i psychiczne oraz doznaną krzywdę - wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 7 marca 2016 r. do dnia zapłaty.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa również w tej części.

Wyrokiem z 28 września 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz powódki 66.500,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 7 marca 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1), a także 1.875,74 EURO i 141,46 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 7 października 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 2); oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 3); oraz ustalił, że pozwany ponosi koszty procesu w 55 %, polecając ich wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Wskazany wyrok zapadł na gruncie następujących ustaleń faktycznych:

W dniu 4 listopada 2014 r. ok. godz. 13:20, na skrzyżowaniu ulic (...) w W., doszło do zdarzenia poruszającej się po jezdni rowerzystki – A. G. (1) z samochodem osobowym marki C. (...) nr rej. (...), kierowanym przez P. K.. Pojazd P. K. ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A.

W wyniku zdarzenia powódka poniosła obrażenia ciała w postaci wieloodłamowych złamań głowy strzałki z niewielkim przemieszczeniem odłamów, złamania tylno-bocznej części kłykcia bocznego piszczeli bez cech przemieszczenia oraz stłuczenia miednicy. Z miejsca zdarzenia została przewieziona do Szpitala (...) w W., gdzie poddano ją leczeniu w okresie od 5 do 13 listopada 2014 r. Następnie wypisano ją do domu z założonym gipsem na całej długości nogi, zakazem obciążania kończyny, zaleceniem chodzenia o kulach łokciowych, a także elewacji kończyny w spoczynku. Przepisano jej środki przeciwbólowe i przeciwzapalne. Nadto, przez okres sześciu tygodni powódka aplikowała sobie samodzielnie zastrzyki przeciwzakrzepowe.

Powódka na stałe zamieszkuje poza granicami Polski, wobec czego dalsze leczenie odbywało się w Holandii, dokąd 16 listopada 2014 r. przewieziono ją karetką.

W związku z dalszymi komplikacjami i dolegliwościami w obrębie złamanej kończyny, pozostającej w dalszym ciągu w gipsie, 20 listopada 2014 r. powódka zgłosiła się na wizytę do lekarza domowego. Po uzyskaniu stosownych porad, w dniu 24 listopada 2014 r., udała się na wizytę do chirurga ortopedy w Klinice (...), gdzie po wykonaniu badań stwierdzono złamanie 6-go stopnia w skali S.. W dniu 18 grudnia 2014 r. zdjęto jej gips, a wykonane badania potwierdziły zrastanie się kości.

Następnie powódka odbyła rehabilitację w Szpitalu (...), dzięki czemu, w maju 2015 r. uzyskała zdolność poruszania się bez pomocy kul łokciowych. Nie odzyskała jednak pełnej sprawności. Podczas kontroli lekarskiej w dniu 24 sierpnia 2015 r. stwierdzono, że jej chód jest lekko antalgiczny oraz, że poszkodowana nie prostuje nogi całkowicie i nie obciąża całkowicie (prawidłowo) lewej stopy. Wykonane badania wykazały zapalenie ścięgna Achillesa. Dalsza poprawa w zdrowiu powódki nastąpiła po kilku miesiącach od badania.

W związku ze skutkami wypadku – pogorszeniem się stanu psychicznego i utratą pewności siebie - powódka korzystała z pomocy psychologa.

Mailem z 4 lutego 2016 r. powódka zgłosiła szkodę pozwanemu, wnosząc o przyznanie na jej rzecz 200.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Zgłoszenie uzupełniła pismem z 17 marca 2016 r.

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego pozwany uznał swoją odpowiedzialność co do zasady, a na mocy decyzji ubezpieczeniowej z 19 sierpnia 2016 r. przyznał powódce zadośćuczynienie w kwocie 17.000 zł. Stwierdził jednak, że przyczyniła się ona do spornego zdarzenia w 50% i w związku z tym wypłacił jej zadośćuczynienie w

kwocie 8.500 zł. Powódka reklamowała tę decyzję pismem z 15 września 2016 r., zarówno w aspekcie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, jak i jej przyczynienia się do powstania szkody.

Mając na uwadze złożoną reklamację, pozwany decyzją z 19 października 2016 r. przyznał powódce 1.500,00 zł, jako ryczałt na poczet kosztów leczenia. Podobnie jednak, jak w decyzji ustalającej zasadę odpowiedzialności i wysokość zadośćuczynienia, przyjął 50% jej przyczynienia się do wypadku. W rezultacie powódce wypłacono z tego tytułu 750,00 zł. W odpowiedzi zaś na reklamację, pozwany wyjaśnił, że kwota 17.000 zł jest adekwatna do zakresu doznanych przez poszkodowaną obrażeń ciała, a także rodzaju i rozmiaru krzywdy. Podtrzymał także zajęte wcześniej stanowisko w zakresie przyczynienia się powódki do zdarzenia.

Następnie, decyzją z 16 grudnia 2016 r. pozwany przyznał powódce odszkodowanie w wysokości 371,89 zł.

Łączna suma kwot wypłaconych powódce w procesie likwidacyjnym wyniosła - 8.500,00 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 1.121,89 zł tytułem odszkodowania.

W dniu 28 listopada 2016 r. powódka wystąpiła do Rzecznika Finansowego o zbadanie przedmiotowej sprawy, a także o interwencję u pozwanego wskazując, że kwoty przyznane jej z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania są zaniżone.

W piśmie z 2 stycznia 2017 r. Rzecznik Finansowy zwrócił się do pozwanego z prośbą o ponowne zbadanie sprawy. W odpowiedzi, pismem z 6 lutego 2017 r., pozwany podtrzymał swoje stanowisko.

Po wytoczeniu powództwa powódka, z uwagi na pojawiające się nowe dolegliwości, została skierowana przez lekarza medycyny ogólnej oraz kardiologa do Poradni (...). W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono u niej znaczące pogorszenie się czynności płuc wraz z zespołem objawów towarzyszącym porażeniu przepony.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy dopuścił dowód z opinii biegłego ortopedy - traumatologa, który stwierdził, że powódka w wyniku przedmiotowego zdarzenia doznała obrażeń ciała w postaci wieloodłamowego złamania tylnobocznej części kłykcia bocznego piszczeli, bez cech przemieszczenia oraz stłuczenia miednicy leczonego zachowawczo - co niewątpliwie spowodowało pogorszenie stanu jej zdrowia. Łączny uszczerbek na jej zdrowiu biegły ustalił na 12%. Stwierdził też, że istnieje związek między pogorszeniem się stanu zdrowia powódki, a zdarzeniem drogowym z 4 listopada 2014 r. I choć na moment sporządzania opinii stan ortopedyczny powódki był dobry, rokowania na przyszłość, z ortopedycznego punktu widzenia, należało uznać na niepewne. Biegły nie wykluczył w przyszłości potrzeby dalszego specjalistycznego leczenia powódki.

Sąd Okręgowy dopuścił również dowód z opinii biegłego psychologa, który stwierdził, że w aktualnym stanie powódka nie ujawnia ostrych objawów chorób psychicznych, ale odniesione urazy stanowiły psychiczny czynnik o istotnym potencjale stresowym, zaś deficyty ruchowe oraz dolegliwości bólowe, których powódka doświadczyła w wyniku przedmiotowego wypadku, klasyfikują się, jako czynniki obniżające jakość jej życia.

Nadto, Sąd Okręgowy powołał w tej sprawie biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków, który stwierdził, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do określenia jakichkolwiek parametrów czasowo-przestrzennych, a tym samym do przeprowadzenia rekonstrukcji przebiegu zdarzenia. Na podstawie analizy poszczególnych wersji zdarzenia biegły uznał, że z technicznego punktu widzenia każda z nich była możliwa do zrealizowania. Przy czym kierująca rowerem (powódka), niezależnie od przyjętej wersji zdarzenia, nieprawidłowo wykonywała taktykę i technikę jazdy i nie zachowała szczególnej ostrożności, albowiem nieprawidłowo obserwowała otoczenie. Biegły wskazał, że powódka jechała tak, by jak najszybciej przejechać przez przejazd dla rowerów, nie obserwując otoczenia. Poruszała się z wysoką prędkością i nie zwolniła bezpośrednio przed przejściem.

Sąd Okręgowy stwierdził, że osią sporu w tej sprawie był przebieg wypadku i rozłożenie w czasie jego elementów. Przyjęcie zakresu odpowiedzialności poszczególnych osób wymagało w szczególności ustalenia, czy powódka wjechała na przejazd dla rowerów przy świetle zielonym, czy czerwonym. Sąd nie dysponował jednak obiektywnymi dowodami co do przebiegu zdarzenia, np. zapisem monitoringu. Niezbędne było zatem dokonanie szczegółowej analizy zeznań

świadków i krytyczne zestawienie złożonych relacji. Sąd Okręgowy stwierdził też, że nie mógł oprzeć się w całości na opinii biegłego, gdyż jego stwierdzenia opierały się na założeniu prawdziwości zeznań świadków (których oceny biegły prawidłowo odmówił, pozostawiając ją sądowi). Nadto, biegły oceniał przebieg zdarzeń umieszczając je w niewłaściwym miejscu skrzyżowania (w odbiciu lustrzanym), co mogło mieć wpływ na ostateczne wnioski opinii.

Dlatego, po ustaleniu poszczególnych elementów zdarzenia Sąd Okręgowy, stosownie do art. 231 k.p.c., wyprowadził domniemania faktyczne, pozwalające na jego precyzyjny opis. Miał przy tym na uwadze: udostępniony mu schemat działania sygnalizacji świetlnej i okresy działania poszczególnych sygnalizatorów; zeznania świadka A. G. (2); zeznania powódki złożone w postępowaniu karnym, a także zeznania świadków: M. P. i B. J., jak również kierującego C. P. K.; dokument w postaci notatki policyjnej. Każdy z tych dowodów został szczegółowo oceniony przez Sąd Okręgowy pod względem wiarygodności i mocy dowodowej, zaś po przeprowadzeniu powyższej analizy przebieg wypadku został przez ten Sąd opisany następująco:

Sekunda cyklu Sygnalizacji (w przybliżeniu)	Opis	Okoliczności potwierdzające Zgodnie z powyższą numeracją
28- 30	powódka ma zielone światło (grupa 19, s. 49 i 50) i jedzie w kierunku przejazdu, C. ma światło czerwone i jedzie do przodu (grupa 3, s. 6,7,8)	1,7,
32-34	powódka wjeżdża na przejazd i dochodzi do zderzenia	7,8, 10, 11
36-38	zielone światło na przejeździe, P. podjeżdża do przejazdu, widzi leżącą powódkę i światło zielone, chwilę później nadjeżdża J. i widzi światło mrugające	
48-50	ruszają samochody na środkowym i lewym pasie jezdni, po której jechał C., bo zapala się najpierw żółte a chwilę później zielone dla C. (grupa 3, sygnalizatory 6,7,8), powódka dochodzi do siebie	8, 10, 11
50-60	zapala się zielone światło na 2 części jezdni ul. (...), przez którą przejeżdża świadek G.. Powódka krzyczy. Ok. 56-60 s. cyklu słyszy krzyk. W tym czasie dla C. pali się światło zielone, zaś na przejeździe, po którym jechała powódka – czerwone.	8,10, 2

Zdaniem Sądu Okręgowego, tylko taki przebieg zdarzenia (odpowiadający w przybliżeniu II wersji wypadku opisanej przez biegłego) pozwala na logiczne wytłumaczenie licznych sprzeczności pomiędzy poszczególnymi dowodami.

Mają na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy stwierdził, że powództwo A. G. (1) jest uzasadnione w przeważającej części, choć podniesiony przez pozwanego zarzut jej przyczynienia się do szkody jest do pewnego stopnia trafny.

Pozwany, jako ubezpieczyciel, na podstawie art. 822 k.c. ponosi jednak pełną odpowiedzialność za wszelkie szkody powstałe na skutek zachowania sprawcy wypadku komunikacyjnego - posiadacza pojazdu, który zawarł umowę obowiązkowego ubezpieczenia OC. Przy czym zawarcie takiej umowy przez P. K. oraz sama zasada odpowiedzialności pozwanego nie były przedmiotem sporu, wobec częściowego uznania roszczenia w postępowaniu likwidacyjnym i wypłacenia powódce tytułem zadośćuczynienia kwoty 8.500,00 zł., obliczonej jako połowa z 17.000,00 zł, wobec uwzględnienia jej 50% przyczynienia.

Analizując podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego względem powódki Sąd Okręgowy stwierdził:

Odnosnie przyczynienia się powódki:

Sąd Okręgowy przywołał treść art. 362 k.c. i wskazał, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie, pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba, przy czym o przyczynieniu się poszkodowanego można mówić wyłącznie w przypadku, gdy jego określone zachowanie pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, a nie w jakimkolwiek innym powiązaniu przyczynowym. Innymi słowy - zachowanie się poszkodowanego musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli włączać się musi jako dodatkowa przyczyna szkody, a nadto, co istotne, zachowanie to musi być zawinione, tj. obiektywnie zarzucalne, wadliwe z przyczyn leżących po stronie poszkodowanego. Zastosowanie art. 362 k.c. może więc nastąpić dopiero po ustaleniu istnienia takiego związku przyczynowego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 27 marca 2013 roku, I ACa 845/12, LEX nr 1353817).

W sprawie niniejszej zaś taktyka jazdy kierującego C. była oczywiście nieprawidłowa: nie zastosował się do znaku tzw. „zielonej strzałki”. Tymczasem, zgodnie z § 96 rozporządzenia Ministra Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych nadawany przez sygnalizator S-2 sygnał czerwony wraz z sygnałem w kształcie zielonej strzałki oznacza, że dozwolone jest skręcanie w kierunku wskazanym strzałką w najbliższą jezdnię na skrzyżowaniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że jest ono dozwolone pod warunkiem, że kierujący zatrzyma się przed sygnalizatorem i nie spowoduje utrudnienia ruchu innym jego uczestnikom.

Kierujący samochodem P. K. nie zatrzymał się jednak przed przejściem, mimo że dostrzegł zbliżających się rowerzystów, w tym powódkę, co powinno zmobilizować go do zachowania szczególnej ostrożności, z gotowością do natychmiastowego zatrzymania pojazdu włącznie. Jego zachowanie było zatem oczywiście bezprawne. Zdaniem Sądu Okręgowego, winę kierowcy należy więc określić, jako wysoką – zważywszy na oczywistość jego obowiązków na przejściu dla pieszych oraz wysokie znaczenie narażanych dóbr w postaci życia i zdrowia rowerzystów oraz pieszych.

Sąd Okręgowy stwierdził też, że nawet przy ustaleniu, że powódka wjeżdżała na przejazd dla rowerów przy zielonym świetle, należy również rozważyć prawidłowość jej poruszania się. W jego ocenie, nie zachowała ona szczególnej ostrożności podczas zbliżania się do skrzyżowania, wymaganej przez art. 3 ust. 1 w zw., z art. 25 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym. Mimo poruszania się zgodnie ze wskazaniem sygnalizacji świetlnej, powódka powinna bowiem zwrócić odpowiednio wcześniej uwagę na zbliżający się – nawet nieprawidłowo – pojazd P. K. i z należyтым wyprzedzeniem podjąć manewry obronne. Samochód miał bowiem do przejechania najpierw kilkumetrowe przejście dla pieszych, zatem jego obecność na pasach podczas zielonego światła dla pieszych i rowerów, powinna spowodować reakcję powódki. Szczególnie, że pozostali rowerzyści dojeżdżający do przejazdu widzieli ten pojazd, podczas gdy powódka – wnosząc z jej zachowania i braku reakcji - nie zdołała go dostrzec, mimo iż była najbliższej.

Sąd Okręgowy stwierdził, że poruszanie się na zielonym świetle, co do zasady, wskazuje na brak winy powódki. Jechała ona rowerem, a więc z natury rzeczy mogła wywołać u innych uczestników ruchu mniejsze szkody, niż samochód. Jednak bliskość nadjeżdżającego pojazdu i dostrzeżenie go przez pozostałych uczestników ruchu, nie może prowadzić do całkowitego zwolnienia powódki z odpowiedzialności. Natomiast stopień jej winy jest znacznie niższy, niż w przypadku kierującego C..

Skutkiem nieuwagi obojga kierujących było zderzenie narożno- czołowo- boczne, podczas którego samochód i rower zetknęły się, odpowiednio, zderzakiem i przednim kołem, następnie rower został obrócony w poziomie o ok. 90° i uderzył wraz z powódką w bok pojazdu, powodując zapewne złamanie nogi. Powódka popychana również siłą bezwładności wpadła na maskę, a następnie na jezdnię. Taką sytuację należy, zdaniem Sądu Okręgowego, uznać za pośrednią pomiędzy uderzeniem przez pojazd przodem w rower jadący przed nim (kiedy dłuższa oś symetrii pojazdu przecina oś roweru w połowie jego długości albo w tylnej części), a uderzeniem roweru przednim kołem w jadący samochód. W pierwszej sytuacji - nie można mówić w ogóle o przyczynieniu się prawidłowo jadącego rowerzysty. W drugiej – udział rowerzysty jest znaczny: przy czerwonym świetle dla rowerów należałoby uznać rowerzystę za wyłącznie winnego zderzenia, przy zielonym świetle - za winnego w połowie (zasada ograniczonego zaufania nie pozwala na doprowadzanie do zderzeń nawet z nieprawidłowo jadącym pojazdem).

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy ustalił stopień przyczynienia się powódki na 25 % - pośredni pomiędzy skrajnymi sytuacjami opisanymi powyżej.

Odnosnie wysokości zadośćuczynienia:

Sąd Okręgowy stwierdził, że podstawę prawną zasądzenia zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową (krzywdę) stanowi art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. oraz, że jego celem jest złagodzenie doznanych cierpień. Ma ono być odpowiednie do doznanej krzywdy, którą określa się przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z 04 lutego 2008 roku, III KK 349/07 - LEX nr 395071 i z 29 października 2008 roku, IV CSK 243/08, LEX nr 590267). Nie może więc stanowić sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu. Jej prawidłowe ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności, mogących mieć w danym przypadku znaczenie. Musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Sąd Okręgowy stwierdził, że stopień krzywdy doznanej przez powódkę jest znaczny, choć nie wszystkie okoliczności pozostają w związku przyczynowo-skutkowym z zachowaniem posiadacza pojazdu, za które odpowiada pozwany ubezpieczyciel. Przede wszystkim Sąd Okręgowy wskazał na bardzo bolesne i dotkliwe skutki wypadku, jakie ujawniły się już w chwilę po jego zajściu. Powódka doznała wieloodłamowego złamania kości strzałkowej i piszczelowej (pod kolanem) oraz stłuczenia miednicy (bez złamań tej kości). Na skutek założenia opatrunku gipsowego na całą długość nogi została pozbawiona możliwości samodzielnego poruszenia się przez ok. tydzień – przebywała w tym czasie w szpitalu. Wypisano ją do domu z zakazem obciążania złamanej kończyny oraz zaleceniem chodzenia o kulach i odpoczywania. Złamanie powodowało silne dolegliwości bólowe – powódka korzystała z leków przeciwbólowych oraz przyjmowała samodzielnie aplikowane zastrzyki przeciwzakrzepowe. Łącznie w gipsie przebywała przez 6 tygodni. Po jego usunięciu poruszała się tylko w wózku inwalidzkim. Dopiero po kilkutygodniowej rehabilitacji była samodzielnie stać i poruszać się o kulach – pierwotnie złamana kończyna nie dawała się zgiąć w kolanie – a po kilku miesiącach dalszej rehabilitacji była w stanie poruszać się bez kul, ale ze znacznymi dolegliwościami bólowymi.

Powódka w chwili wypadku miała 55 lat (obecnie 61) i była w pełni sprawna fizycznie. Uprawiała codziennie jogging, pływała, jeździła na nartach, jak również pracowała jako przewodnik turystyczny, m.in. wycieczek do Polski. Obecnie jest w stanie jeździć na rowerze, jednak w znacznie ograniczonym zakresie - 2 km do sklepu nie powoduje dolegliwości, ale 10 km już stanowi problem. Powódka nie może już grać na wolonczeli, co stanowiło jej pasję, i musiała zrezygnować z prowadzenia wycieczek zagranicznych oraz ograniczyć się do A., jak również rozpocząć pracę tłumacza. Nawet jej ograniczonemu wysiłkowi fizycznemu towarzyszą dolegliwości bólowe. Chód powódki został określony przez ortopedę

jako lekko kulejący, zaś stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu ustalony na 10 %. Jej powrót do pełnej sprawności sprzed wypadku nie jest już możliwy.

Sąd Okręgowy stwierdził, że cierpieniom fizycznym powódki towarzyszyły dolegliwości psychiczne. Jest ona osobą wrażliwą i dotychczas nie uwolniła się od traumatycznych przeżyć związanych z wypadkiem. Mimo upływu czasu nieproporcjonalnie reaguje, np. na rowerzystę zbliżającego się do samochodu. Jej codzienna jazda na rowerze (powódka mieszka w Holandii, gdzie jest to powszechny środek komunikacji) wciąż wiąże się z obawą przed kolejnym wypadkiem. Na prowadzenie samochodu decyduje się tylko w wyjątkowych sytuacjach. Pomimo przeprowadzonych terapii – w tym stosowanych w zespole stresu pourazowego – dotyka ją wysoki poziom stresu i napięcia wewnętrznego, przejawiający się problemami ze snem i napadami lęku.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednią kwotą, odpowiadającą krzywdzie powódki, jest 100 000 zł. Ustalając ją wziął pod uwagę stosunkowo krótki okres ciężkich dolegliwości bólowych i lęku o przeżycie oraz o samodzielne funkcjonowanie w przyszłości (ok. miesiąca), a także około półroczny okres intensywnej rehabilitacji i silnych obaw o powrót do samodzielnego funkcjonowania. Po powrocie do poprzedniego trybu życia oraz do pracy, u powódki ujawniły się jednak deficyty ruchowe i długotrwałe następstwa psychiczne wypadku. Sąd Okręgowy uwzględnił też, że z wiekiem sprawność ruchowa człowieka spada, jednak powódka pomimo swojego wieku była osobą w pełni sprawną, niezależną i zachowującą dobrą formę psychofizyczną. Dolegliwości odczuwane przez nią obecnie nie stanowią wielkiego obciążenia, ale prawdopodobnie pozostaną do końca jej życia, a nawet zostaną spotęgowane naturalnie osłabiającą się sprawnością organizmu – co przy średnim czasie życia kobiety daje okres minimum 20 lat borykania się z przyspieszonymi zmianami stanu zdrowia. Odnosząc powyższe do kryterium przeciętnego wynagrodzenia (co daje pewien pogląd o sile nabywczej przyznawanych kwot) Sąd Okręgowy uznał, że rekompensata za pierwszy miesiąc po wypadku powinna odpowiadać dwukrotności przeciętnego wynagrodzenia, za półroczny okres rehabilitacji – sześciokrotności przeciętnego wynagrodzenia, zaś pozostała kwota (w przybliżeniu dwunastokrotność przeciętnego wynagrodzenia) to iloczyn połowy wynagrodzenia i statystycznego czasu trwania życia człowieka. Łącznie daje to kwotę 100 000 zł, odpowiadającą cenie nowego samochodu średniej klasy albo 10 wakacyjnych wycieczek zagranicznych dla 2 osób. Zdaniem Sądu Okręgowego jest to więc kwota wystarczająca, odpowiadająca zarówno subiektywnie wysokiemu poziomowi krzywdy powódki, jak i obiektywnie średniemu poziomowi doznanych obrażeń i nie najwyższym trwałym skutkom wypadku.

Zdaniem Sądu Okręgowego w sprawie niniejszej brak jest podstaw do oceniania wysokości zadośćuczynienia z uwzględnieniem różnic gospodarczych pomiędzy Polską (miejscem wypadku), a Holandią (gdzie powódka na stałe zamieszkuje). Oba przytoczone przez powódkę orzeczenia Sądu Najwyższego (V CKN 1114/00 oraz II CSK 536/07) dotyczyły zdarzeń z lat 90 tych, a więc zapadły nie tylko w innych realiach gospodarczych, ale przede wszystkim przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Obecnie – po 15 latach obecności w Unii – poziom życia w obu krajach jest na tyle wyrównany, aby ewentualnych różnic nie uwzględniać przy określaniu zadośćuczynienia – mimo niewątpliwych różnic w cenach poszczególnych usług. Dotyczy to zwłaszcza dóbr konsumpcyjnych, czy usług, z których powódka – jak sama wskazała – korzysta w Polsce. Dlatego też Sąd Okręgowy pominął wnioski dowodowe dotyczące zbadania wysokości tych różnic.

Sąd Okręgowy stwierdził jednak, że należne powódce zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł należało zmniejszyć o 25 %, stosownie do jej przyczynienia się do wypadku. Od zasądzonej kwoty należało również odliczyć 8500 zł, jakie powódka otrzymała już od ubezpieczyciela. Łącznie daje to kwotę 66 500 zł wskazaną w sentencji wyroku.

O odsetkach za opóźnienie Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych. Stwierdził, że zakład ubezpieczeń zobowiązany był wypłacić odszkodowanie w terminie 30 dni, licząc od dnia złożenia przez poszkodowaną zawiadomienia o szkodzie. Powódka zaś zgłosiła szkodę 4 lutego 2016 r. zatem termin na realizację jej roszczeń upłynął z dniem 6 marca 2016 r., a po jego upływie pozwany pozostawał w zwłoce. Wprawdzie roszczenia powódki w niniejszej sprawie są złożone, nie oznacza to jednak, że pozwany mógł spełnić świadczenie dopiero po upływie czasu niezbędnego do wyjaśnienia okoliczności sprawy (art. 14 ust. 2 powołanej ustawy). Zgłoszenie powódki nastąpiło jednak po zakończeniu procesu leczenia

(niemal 1,5 roku od wypadku) i załączono do niego dokumentację lekarską, pozwany był więc w stanie uzyskać opinię lekarską o zakresie jej uszczerbku na zdrowiu. Ponadto bezpośrednio po złożeniu zgłoszenia zakończyło się postępowanie karne (postanowienie z 24 lutego 2016 r.). W konsekwencji, pozwany winien ustalić prawidłowo i wypłacić zadośćuczynienie w terminie ustawowym, a niedopełnienie tego obowiązku skutkuje zasądzeniem odsetek od dnia następnego po upływie tego terminu.

O kosztach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., uznając, że powódka wygrała sprawę w 55%, co wynika z iloczynu roszczeń uwzględnionych i dochodzonych rozszerzonym powództwem.

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodziły się obie strony:

Pozwany – (...) S.A. w W. zaskarżył wyrok w części - w jego pkt 1 zasądającym zadośćuczynienie ponad kwotę 21.500 zł, z ustawowymi odsetkami od dnia 7 marca 2016 r. oraz w zakresie kosztów - stosunkowo do zaskarżonej części wyroku i wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części (t.j. co do 45.000 zł z odsetkami za opóźnienie);
2. zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie:

1. art. 445 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że kwota 100.000 zł jest kwotą odpowiednią w rozumieniu tego artykułu;
2. art. 233 k.p.c., poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej, oceny dowodów dotyczących powrotu powódki do zdrowia.

W uzasadnieniu apelacji pozwany przyznał, że kwota wypłacona powódce w wyniku postępowania likwidacyjnego była zbyt niska, jednak ustalona przez sąd suma należnego zadośćuczynienia jest nadmiernie wygórowana, a jej porównanie do kosztów zakupu samochodu średniej klasy, czy wykupu 10 wycieczek zagranicznych, wykracza poza dopuszczalny zakres uznania sędziowskiego. W ocenie skarżącego kwotą adekwatną do cierpienia powódki i ustalonego 12 % uszczerbku na zdrowiu jest 40.000 zł, co przy przyjęciu 25 % przyczynienia i wypłaconej już powódce kwocie 8.500 winno skutkować zasądzeniem na jej rzecz dalszej kwoty 21.500 zł.

Powódka – A. G. (1) zaskarżyła wyrok w części, w jakiej oddała on jej powództwo co do kwoty 25.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 7 marca 2016 r. do dnia zapłaty oraz w zakresie kosztów postępowania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła naruszenie art. 362 k.c. poprzez jego zastosowanie i uznanie, że przyczyniła się ona do zaistnienia wypadku w 25 % w sytuacji, gdy ustalone fakty wskazują, że w przedmiotowej sprawie powódka w ogóle nie przyczyniła się do powstania lub zwiększenia szkody.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca stwierdziła, że ustalenia Sądu Okręgowego co do przebiegu wypadku są prawidłowe. Trafnie też Sąd ten stwierdził, że powódka nie widziała zbliżającego się samochodu. Jego kierowca przyznał bowiem, że przyspieszył, aby przejechać skrzyżowanie. Błędna jest więc ocena, że powódka miała możliwość odpowiednio wcześniej podjąć manewr obronny. Szczególnie, że rowerzyści jadący za nią mieli ze swojej perspektywy inną widoczność, a powódka nie miała podstaw, by przyjąć, że zachodzi możliwość, iż samochód nie zatrzyma się w odpowiednim miejscu.

W odpowiedzi na apelację powódki, pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania.

Powódka w odpowiedzi na apelację pozwanego wniosła o jej oddalenie oraz o zasądzenie kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Obie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

Po ponownej analizie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w kontekście zarzutów podniesionych w obu apelacjach, Sąd Apelacyjny podziela w całości i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy, przedstawioną ocenę dowodów, a także zastosowanie prawa materialnego.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji strony pozwanej Sąd Apelacyjny zważył, że podniesiono w niej wprawdzie zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., jednak bez wskazania, czy skarżący zarzuca jego naruszenie w § 1 czy też w § 2. Z uzasadnienia omawianego zarzutu wynika jednak, że pozwany przypisuje sądowi I instancji dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów. Zarzutu tego nie rozwinięto zarówno w petitum apelacji, jak i w jej uzasadnieniu. Pozwany nie przedstawił też w umotywowany sposób, na czym polegało przekroczenie przez Sąd Okręgowy zasady swobody oceny dowodów.

Tymczasem skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, iż sąd I instancji oceniając dowody uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, bowiem jedynie takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające samo przekonanie strony o możliwości przypisania innej, niż przyjął sąd, doniosłości poszczególnym dowodom i odmiennej ocenie ich wiarygodności (tak np. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 6 listopada 1998 r. II CKN 4/98 - niepublikowane). Pozwany w żaden też sposób nie wdał się w polemikę z oceną dowodów przedstawioną przez Sąd Okręgowy, a jedynie zanegował jej zasadność, wskazując wybiórczo na pojedyncze stwierdzenia z opinii biegłych sądowych, wiek powódki oraz upływ czasu od wypadku. W apelacji strony pozwanej nie zanegowano również wprost ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd I instancji. Skarżący ograniczył swój wywód do przedstawiania własnej interpretacji ustalonych faktów, co miałyby doprowadzić do nadania innego znaczenia skutkom wypadku dla stanu zdrowia i dobrostanu powódki. Takie uzasadnienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie jest jednak wystarczające dla podważenia ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd I instancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie jest też trafny podniesiony w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 445 k.c. W sprawie niniejszej nie zachodzą okoliczności wskazane w art. 445 § 2 i 3 k.c. O ile natomiast pozwany zarzuca sądowi I instancji naruszenie art. 445 § 1 k.c. nie zgadzając się z wysokością zasądzonego zadośćuczynienia, zarzut ten nie zasługiwał na uwzględnienie w sytuacji, gdy skarżący nie podważył okoliczności wskazanych przez sąd, jako mające znaczenie dla ustalenia wysokości należnego powódce zadośćuczynienia, a jedynie zaprezentował odmienną ocenę ich wagi.

Sąd Apelacyjny zważył, że dokonując oszacowania odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia sąd I instancji ustalił, że stopień krzywdy powódki był znaczny, a skutki wypadku bolesne i dotkliwe. Miała założony opatrunek gipsowy (6 tygodni) i przez około tydzień przebywała w szpitalu. Dopiero po kilkutygodniowej rehabilitacji była w stanie poruszać się bez kul, ale ze znaczącymi dolegliwościami bólowymi. Przed wypadkiem była osobą sprawną fizycznie, aktywną i w pełni wykorzystującą swoje możliwości fizyczne i intelektualne, zaś na skutek wypadku doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu, na stałe boryka się z ograniczeniami fizycznymi i zmuszona była zmienić sposób, w jaki realizuje swoją aktywność i pasję. Sąd I instancji ustalił także, że powódka jest osobą wrażliwą i wypadek odcisnął piętno na jej psychice. Powyższych ustaleń skarżący nie neguje, a podważając wysokość zasądzonego zadośćuczynienia odnosi się przede wszystkim do stopnia ustalonego u poszkodowanej uszczerbku na zdrowiu oraz jej wieku i związanych z nim naturalnych ograniczeń. Sąd Apelacyjny zważył jednak, że stwierdzony u powódki trwały uszczerbek na zdrowiu nie miał charakteru decydującego o wysokości zadośćuczynienia, bowiem stanowi ono kompensatę całej krzywdy wyrządzonej uszkodzeniem ciała i/lub rozstrojem zdrowia. Należy przy tym pamiętać, że chodzi tutaj zarówno o cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, jak i te, które trwają i wystąpią w przyszłości. Wskazany przez biegłego procent trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej pełni więc jedynie rolę wskaźnika orientacyjnego i pomocniczego. Zadośćuczynienie ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowaną. W art. 445 § 1 k.c. mowa jest bowiem o „odpowiedniej sumie pieniężnej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę”, przyznanej jednorazowo.

Sąd Apelacyjny zważył też, że zadośćuczynienie nie jest „zapłatą” za krzywdę, a jej kompensatą. Ma na celu dostarczenie osobie poszkodowanej realnego dobra, które pozwoli zmniejszyć cierpienie i będzie stanowiło materialny wyraz wsparcia i współczucia. Stąd przytoczone przez sąd I instancji mierniki przyznanej sumy, wbrew zarzutom apelacji, są dopuszczalnym sposobem określenia ewentualnych pozytywnych odczuć, których powódka może zaznać na skutek jej wypłaty. Przy ustalaniu, czy zasądzona suma nie jest rażąco wygórowana lub rażąco niska, nie jest również wykluczone odwoływanie się pomocniczo do orzeczeń wydanych w innych, podobnych, sprawach. Należy jednak podkreślić, że w każdej sprawie krzywda poszkodowanego oraz adekwatność przyznanego zadośćuczynienia do jej rozmiaru oceniana jest indywidualnie, z uwzględnieniem szczególnych okoliczności dotyczących zdarzenia wywołującego szkodę, sprawcy, osoby poszkodowanej, jej widoków na przyszłość oraz warunków społecznych i gospodarczych decydujących o społecznym poczuciu sprawiedliwości. Samo więc odwołanie się skarżącego do zapadłych wcześniej orzeczeń nie jest wystarczające dla podważenia prawidłowości zastosowania przez sąd I instancji art. 445 § 1 k.c.

Nie jest też trafny podniesiony w apelacji pozwanego argument dysponowania przez ubezpieczyciela szerokim doświadczeniem w szacowaniu należnej poszkodowanym sum kompensaty w sytuacji, gdy w toku postępowania likwidacyjnego usilnie obstawał on przy tym, że przyznana wówczas suma jest odpowiednia, a procent przyczynienia się powódki do szkody wyliczony prawidłowo, zaś już w apelacji przyznał, że suma ta była zaniżona i nie kwestionował stopnia przyczynienia ustalonego przez sąd I instancji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wszystkie elementy istotne dla oceny krzywdy doznanej przez powódkę, dokonał prawidłowej wykładni art. 445 § k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. i prawidłowo je zastosował. Pozwany nie przedstawił zaś w apelacji argumentów pozwalających na to, aby tę ocenę podważyć. Wobec braku jednolitych, niezmiennych i porównywalnych kryteriów koniecznym jest uznanie, że określenie wysokości zadośćuczynienia stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd pierwszej instancji dysponuje więc w tym zakresie swobodą decyzyjną, natomiast możliwość korygowania wysokość zasądzonego przez ten sąd zadośćuczynienia, jest ograniczona jedynie do sytuacji, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, w tym przypadku: rażąco zawyżone. Możliwość korygowania przez sąd II instancji zasądzonego zadośćuczynienia zachodzi więc, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004 r. I CK 219/04). Korygowanie przez sąd II instancji zasądzonego zadośćuczynienia byłoby zatem dopuszczalne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, należałoby je ocenić, jako niewspółmiernie nieodpowiednie, co w sprawie niniejszej nie ma miejsca.

W ocenie Sądu Apelacyjnego również apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie. Skarżąca zarzuciła naruszenie art. 362 k.c. w wyniku uznania wbrew ustalonym faktom, że przyczyniła się ona w 25% do wypadku. Jednocześnie skarżąca nie podniosła zarzutów naruszenia prawa procesowego, w szczególności nie wskazywała na błędy w ustaleniach faktycznych, ani na uchybienia w zakresie zastosowania przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. Tymczasem rozpoznając sprawę w postępowaniu apelacyjnym sąd II instancji związany jest zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego, nie wiążą go natomiast zarzuty odnoszące się do naruszenia prawa materialnego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07). Jeśli więc nie zgłoszono zarzutów naruszenia prawa procesowego, albo nie ma wśród nich zarzutów, które zmierzają do zakwestionowania prawidłowości ustalonego przez sąd I instancji stanu faktycznego, to stan ten, co do zasady, będzie stanowił podstawę oceny, czy sąd ten prawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego.

W sprawie niniejszej Sąd Okręgowy samodzielnie przeprowadził wywód, w wyniku którego ustalił najbardziej prawdopodobny przebieg wypadku, a następnie powołując się na przepisy Prawa o ruchu drogowym ocenił, że powódka nie zachowała szczególnej ostrożności wymaganej podczas jazdy rowerem po drodze publicznej. Skarżąca zaś nie podważa ustalonego przez sąd przebiegu zdarzeń. Stawianie w takiej sytuacji zarzutu naruszenia art. 362 k.c. nie może odnieść postulowanego skutku. W konsekwencji bowiem ustalenia, że skarżąca nie zachowała

należytej ostrożności wjeżdżając na skrzyżowanie oraz w związku z podniesionym przez stronę pozwaną zarzutem przyczynienia, Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził ocenę tego, czy między tym zaniechaniem, a wypadkiem, któremu powódka uległa, zachodzi związek przyczynowy, o którym mowa w art., 362 k.c. i słusznie uznał, że jej zachowanie stanowiło współprzyczynę zdarzenia z 4 listopada 2014 r. Również przyjęte przyczynienie – 25 % - odpowiada stopniowi ustalonego zawinienia poszkodowanej.

Odnosząc się zaś do twierdzenia skarżącej, że jej zachowanie na drodze było prawidłowe, ponieważ wjechała na skrzyżowanie korzystając z zielonego światła i nie mogła przypuszczać, że kierowca samochodu nie zatrzyma się przed przejściem dla pieszych, Sąd Apelacyjny zważył, że powódka nie ma w tej sprawie statusu pieszego, a kierującego pojazdem. Sąd Okręgowy trafnie też ocenił jej zachowanie na drodze publicznej w świetle art. 3 ust 1 i art. 25 ust 1 Prawa o ruchu drogowym i uznał, że nawet wyświetlenie się na sygnalizatorze zielonego światła nie zwalnia kierującego pojazdem (w tym również rowerem) z obowiązku zachowania należytej ostrożności przy podejmowaniu decyzji o wjeździe na skrzyżowanie i kontynuowania jazdy tylko wtedy, gdy sytuacja na to pozwala. To więc, że powódka zaniedbała zastosowania się do tego obowiązku, uzasadniało przypisanie jej przyczynienia się do powstania szkody w stopniu ustalonym przez sąd I instancji.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego uzasadnia treść art. 100 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Ksenia Sobolewska-Filcek Małgorzata Miąskiewicz Jacek Sadowski